

Fascynująca porażka

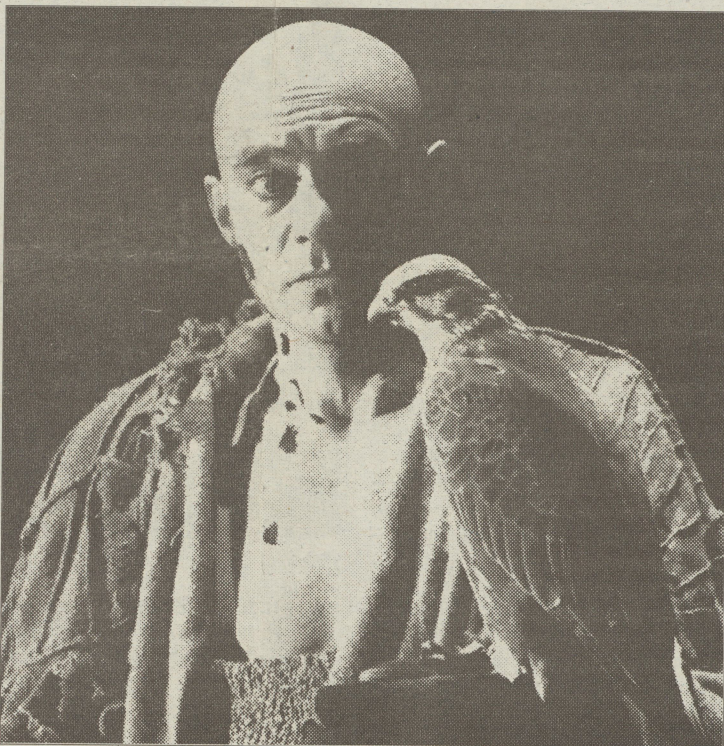
TEATR. Najbardziej ekscytująca premiera roku

Leszek Mądzik świętował jubileusz 25-lecia zagranej jeszcze w poprzednim roku „Szczeliną” oraz „Antygona” Sofoklesa przygotowaną w Teatrze im. Juliusza Osterwy razem z Anną Chodakowską.

Niecierpliwie oczekiwana „Antygona” wzbudziła chyba największe emocje spośród wszystkich przedstawień, które zobaczyliśmy w mijającym roku. Zdarzyły się w tym roku przedstawienia znacznie lepsze – choćby świetna „Balladyna” w reżyserii Pawła Łysaka – żadne jednak z nich nie było równie interesujące i ambitne. Choć nie spełniło się marzenie twórców i widzów o teatralnym arcydziele, trudno znaleźć spektakl, który przypomina lubelską „Antygona”. Leszek Mądzik nasycił świat antycznej tragedii scenograficznymi połyskliwymi czerniami, ekscytującym chłodem, mrocznym pięknem. Na scenie rozegrało się fascynujące scenograficzne misterium zestrojone perfekcyjnie z muzyką Zygmunta Koniecznego, która antyczny chór rozpięła na zgłębienie agory. Do tego świetne kostiumy Zofii de Ines.

Leszek Mądzik dokonał fascynującego przekładu antycznej tragedii na język plastyki – zagrał i skomentował ją światłem, wielkimi przestrzeniami, pulsowaniem scenograficznej magmy. To w sferze plastyki jeszcze raz obróciło się koło wielkiego mitu.

Chociaż jednak autor scenografii pozostawił dostatecznie dużo miejsca dla



IVONA BURDZANOWSKA

Sokół Bartek i Henryk Sobiechart, który obchodził w tym roku 30-lecie pracy aktorskiej

aktorów i antycznego słowa, odtwórcy głównych ról nie zdołali się w tej przestrzeni zmieścić. Mimo wszystko ten nieudany spektakl jest chyba więcej wart niż wiele bardzo udanych, albowiem jego twórcom udało się dotrzeć w pobliże

nie odkrytych jeszcze teatralnych wysp, a być może kontynentów.

Leszek Mądzik został – i słusznie – tegorocznym laureatem Nagrody Kulturalnej Miasta Lublina.